

**Stanisław Krzesiński: „Dwa wrażenia... czyli Lublin jakim był w roku 1827
i jakim jest w roku 1877”.**

Stanisław Krzesiński (1810—1902) aktor, reżyser, dramatopisarz, malarz dekoracji i kronikarz scen prowincjonalnych, długie lata prowadził trudny żywot wędrownego artysty. Wielokrotnie przemierzał Polskę z jednego krańca na drugi, ale Lublin w okresie jego pięćdziesięcioletniej kariery aktorskiej, był miastem w którym bywał najczęściej. Pamiętniki jego¹ są niezwykle bogatym materiałem do historii teatrów prowincjonalnych w Polsce, wnosząc specjalnie dużo do dziejów sceny w Lublinie, w którym w okresie od 1827 do 1877 r., Krzesiński przebywał 20 razy. W 1877 r. osiadł tu na stałe poświęcając dużo czasu na spisywanie wspomnień. Z tego właśnie roku pochodzą publikowane obecnie „Dwa wrażenia...”. Rękopis składa się z sześciu kart papieru wym. 21 x 33 cm, zapisanych obustronnie (z marginesem) atramentem, dość drobnym ale czytelnym pismem; szereg poprawek i uzupełnień wskazuje na to, że autor starał się dać opis pełny i prawdziwy. Rękopis znajduje się obecnie w posiadaniu p. Henryka Krzesińskiego w Lublinie.

Jaką wartość posiadają „Dwa wrażenia...”? Krzesiński poznał Lublin w okresie w którym, po okupacji austriackiej i wojnach napoleońskich, zaczął on przekształcać swój układ urbanistyczny i odbudowywać się. W latach dwudziestych powstają w obrębie miasta trzy ważne trakty komunikacyjne: warszawski, zamojski i lubartowski, uformowane zostają place: Katedralny, przed Nowym Ratuszem, musztry przed gmachem Komisji Wojewódzkiej i Bernardyński. Centrum miasta przesuwają się zdecydowanie poza Stare Miasto, pałac po-radziwiłowski, siedziba Komisji Wojewódzkiej, leży już na zachód od dotychczasowego śródmieścia. W oparciu o utworzony w tym czasie układ urbanistyczny Lublin będzie się rozwijał i rozbudowywał do końca XIX wieku. Krzesiński był świadkiem przemian Lublina na przestrzeni długich pięćdziesięciu lat i trzeba przyznać, że notował je w swojej pamięci szczegółowo i dokładnie. Tylko w niewielu miejscach można stwierdzić, że zawiodła go pamięć.

Opisy miasta Lublina w pierwszej połowie XIX wieku zostawili Koźmian, Niemcewicz, Kraszewski i wielu innych. Szczególnie bogatym w trafne i wnikliwe spostrzeżenia jest opis Lublina Kraszewskiego², w którym przebywał on, jako uczeń czwartej klasy, w roku szkolnym 1826/27. Kraszewski nie tylko zauważył przebudowę zamku lubelskiego, ale również potrafił dać jego surową i trafną ocenę — „Zamek.. świeżo w nowo gotyckim szkaradnym smaku wyrestaurowany”.

¹ Stanisław Krzesiński „Koleje życia czyli materiały do historii teatrów prowincjonalnych”. Opracował i wstępem opatrzył Stanisław Dąbrowski. Warszawa 1957.

² I J. Kraszewski „Obrazy z życia i podróży” Wilno 1842.

Krzesiński był baczny obserwatorem, notował w pamięci zachodzące w mieście zmiany, a mając zamiłowanie do spisywania swych wrażeń, podał je tak, jak dyktowała pamięć. Krzesiński nie analizuje i nie ocenia opisywanych faktów, rejestruje je tylko sumiennie i w tym leży niewątpliwie duża ich wartość. Dają nam one przejrzysty pogląd na zasięg zmian i przekształceń, jakie przeżyło miasto na przestrzeni pięćdziesięciu lat, stanowiących zamknięty okres w jego historii, w którym liczebnie powiększyło się przeszło dwukrotnie. Rok 1877, data połączenia Lublina z Warszawą linią kolejową, to jednocześnie początek okresu, w którym zaczyna rozwijać się przemysł i następuje zmiana warunków rozwoju miasta. Do tego roku właśnie odnoszą się ostatnie obserwacje Krzesińskiego. Rękopis podany został do druku, przy zachowaniu wszystkich właściwości stylu autora. Uległa jedynie modernizacji pisownia, poprawiono kilka oczywistych opuszczeń i błędów.

11 października 1877 r.

„W półwiekowej przerwie wjeżdżając nieledwie o jednej porze do Lublina mam zamiar skreślić wrażenie, jakie na mnie to miasto sprawiło wówczas i teraz. Nie będzie to ścisły opis statystyczny, ale tylko pogląd na główniejszy zarys w jakim się to miasto przedstawiało memu oku i to, o ile mnie pamięć nie zawiedzie.

20 października, rozpoczynając zawód prowincjonalnego artysty, opuściłem Warszawę, miejsce mego urodzenia, udając się do Radomia. W połowie grudnia, zmuszony okolicznościami, zwiedziwszy słynne podówczas Puławy, przybyłem do Lublina. A że mi wiele opowiadano jako o mieście historycznym i pierwszym po Warszawie, z natężoną więc imaginacją zbliżałem się do niego, obserwując bacznie wszystko co mi pod oczy podpadało. Miałem wówczas przy sobie kolegę, który już poprzednio był w Lublinie, ten więc obznajmiał mię z każdym niemal szczegółem, co tym mocniej lokowało się w mojej pamięci.

Droga prowadząca do Lublina, zwana Warszawską, nie była jeszcze szosą. Pierwszym przedmiotem jaki podpadał pod oko, był po prawej stronie gościńca leżący klasztor — niegdyś Dominikanów Obserwantów — z kościółkiem pod wezwaniem św. Krzyża, zmieniony na koszary; korpus i dwa skrzydła zamykały od frontu żelazne sztachety, tworząc obszerny dziedziniec³. Kolega mój mówił mi, że wieść powszechnie chodziła, iż w tym klasztorze znaleziono zamurowaną zakonnicę i z tego powodu klasztor ten został skasowany⁴. Dalej był wielki plac przeznaczony do musztry, a za tym parę lichych domków drewnianych i ogródki dotykające do rogatek. Na przeciwko koszar na lewo od gościńca wiodła szeroka

³ Obecnie siedziba Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Al. Raclawickie 14) Kościół św. Krzyża, jako budowla murowana wystawiony był w okresie 1603—23, w stylu późnorenesansowym. Klasztor budowany był w pierwszej połowie XVIII w. przez osadzonych w 1697 r. Dominikanów Obserwantów, którzy opuścili go w 1800 r. z polecenia rządu austriackiego. Do 1809 r. budynki zajęte były na szpital wojskowy, potem zamieniono je na koszary. Od wezwania kościoła koszarę te nazywano „świętokrzyskimi“ (ks. J. A. Wadowski „Kościół lubelskie“ Kraków 1907 str. 493—512)

⁴ Zdarzenie to miało istotnie miejsce, ale w klasztorze Wizytek w Lublinie (ks. Wadowski op. cit. str. 484—85). Opisał je Marszycki Ksawery „Z pamiętnika, 1809—1814“, druk. w Monografii powiatu oszmiańskiego. Cz. I, Kraków 1896.



Krakowskie Przedmieście w Lublinie
Rys. Wojciech Gerson około 1852 r. litograf. J. Cegliński

droga do miasteczka Wieniawy⁵, leżącego o pół wiorsty od gościńca i dotykającego do wałów miejskich i przedmieścia Czechówki. Miasteczko to przeważnie żydowskie, rozrzucone na wzgórzach, miało swego burmistrza i wszystkie przywileje małomiasteczkowe; były tu targi, odbywały się jarmarki, parę handeleków żydowskich, a mianowicie słynne miodownie, którymi pokrzepiali się uczęszczający tu do łaźni choć brudnej i niechlujnej, jedynej wszakże na cały Lublin. Stroną północną Wieniawa dotykała do stawu zwanego czechowskim, a za nim na przeciwległym wzgórzu, widzieć się dawały zwaliska zamku, czyli raczej piętrowego dworu⁶. Legenda między ludem krążyła, że przed laty mieszkał tu możny pan i miał trzy nadobne córki, które dnia jednego miały być poślubione. W czasie uczty taki miał być natłok biesiadujących, że sklepienie górnego piętra runęło aż

⁵ Droga ta, w tym czasie prowadziła przez teren ogrodu saskiego, po dnie szerokiego wąwozu, przecinającego ogród na ukos w kierunku dzisiejszej ulicy Króla Leszczyńskiego. Wieniawa była miasteczkiem prywatnym powstałym z jurydyki szlacheckiej, w 1826 r. nabyta została przez Skarb Królestwa. Miasto miało uformowany rynek, zabudowane było w większości domami drewnianymi. Jedynym bodaj budynkiem monumentalnym na terenie Wieniawy była klasycystyczna bożnica z XIX wieku, którą w czasie niszczenia całej dzielnicy rozebrali w 1940 r. hitlerowcy.

⁶ Ruiny pałacu Tarłów rysował w połowie XIX wieku Adam Lerue. Akwarela znajduje się w tomie V „Widoków zabytków starożytności w Królestwie Polskim 1850-55”, w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Był to budynek jednopiętrowy, wystawiony na rzucie wydłużonego prostokąta z ryzalitem, usytuowany nad dawnym stawem czechowskim, na wzgórzu, nad ówczesną ulicą Północną, na terenie nieruchomości, leżących u wylotu ulicy Lubomelskiej.

do lochów podziemnych i wszystko w gruzach zagrzebało. Miało to mieć miejsce w czasie pełni księżyca i wskutek tego na każdej pełni w [poś]wicie letniej, w godzinach północnych, widywano trzy pa[nny] kąpiące się, wskutek, że córy dziedzica każdodziennie kompywały się w tym stawie, a mianowicie też w przeddzień wesela, w zwaliskach zaś dawała się słyszeć wesoła lecz głucha kapela, gwar biesiadujących, a potem jęki żałobne. O ile to podanie może mieć w sobie prawdy, niewiem. Powtarzam to com słyszał od starych ludzi, z dziada pradziada mieszkających na Czechówce⁷.

Na przeciwko koszar przy drodze do Wieniawy, na niewielkim wzgórzu, wznosiła się figura z cegły nietynkowanej, o której mówiono, że została wzniesiona przez kobietę, która nierządem dorobiła się znacznych pieniędzy. Po czym znękana chorobami, chcąc przebłagać Boga i wieść żywot pobożny fundowała tę figurę⁸. Za tą figurą między drogą warszawską, aż do Wieniawy i okopów lubelskich ciągnęło się pole nierówne, zasłane gruzami, śmiećmi i szkieletami zwierząt.

Wjeżdżając w rogatkę zaraz na prawo przy samym okopach prowadziła polami droga do cmentarza, nie nazbyt wielkiego, nierówna, pełna wybojów i nadzwyczaj błotna⁹. Od rogatek aż do samej Bramy Krakowskiej prowadziła ulica Krakowskie Przedmieście. Po prawej jej stronie za drogą cmentarną ciągnęły się pola i ogrody, w części oparkanione, w części płotami ogrodzone, a w nich gdzieniegdzie stał domek drewniany z dala od ulicy.

Pierwszy dopiero dom nieco większy ukazywał się oku, do dziś jeszcze stojący niemal w pierwotnym stanie, oznaczony nr 166¹⁰. Za tym był znowu parkan z ogrodem, a dalej domek zwany letnim pałacykiem, z filarami tworzącymi małą podsień i facjatę na której znajduje się Merkury. Dziedziniec przed tym budynkiem zamykały drewniane sztachety. Następnie znowu ogród osztachetowany, należący do narożnego parterowego domku, który, że był przyozdobiony filarami, nazywano go także pałacykiem. Za tym była ulica Wizytkowska — tak zwana od klasztoru i kościoła Panień Wizytek stojącego przy końcu ulicy¹¹, która odtąd zao krąglala się i biegnąc między murem kapucyńskim po lewej, a ogrodami i niewielkimi zabudowaniami po prawej, dotykała do ulicy Namiestnikowskiej¹², zwanej także ulicą Panny Marii. Kościółek był dosyć spory, z wysokim dachem,

⁷ Wiadomość o zabiciu „pięciu panien szlacheckich”, skutkiem opadnięcia sufitu zapisana jest pod rokiem 1764 w księdze I Kroniki Kapucynów Lubelskich (Archiwum klasztorne).

⁸ Figura ta znajduje się dzisiaj w obrębie ogrodu miejskiego na skraju, od Al. Racławickich. W końcu XVI wieku w miejscu tym znajdowała się już figura nazwana w aktach „Boża męka stara, murowna” (rkp „Transsumpta privilegiorum...” odnoszący się Brygidek lubelskich — Bibl. A. U. Kraków nr 2335/II). Na widoku Lublina Hogenberga z 1617 r. w pobliżu kościoła św. Krzyża, stoi wysoki krzyż z figurą Chrystusa.

⁹ Dziś jest to ulica Lipowa, dawniej Cmentarna, która wytrasowana została wzdłuż okopów ziemnych, otaczających miasto od zachodu. Okopy te usypane były w XVII wieku i jeszcze na planach z pocz. XIX w. są one uwidocznione. Obecnie jedyną ich pozostałością jest kopiec znajdujący się na prawo przy wejściu do ogrodu miejskiego.

¹⁰ Dziś parcela, ul. Krakowskie Przedmieście 68.

¹¹ Obecnie ul. Kollątaja i w dalszym przebiegu ul. Pstrowskiego. Klasztor Wizytek wystawiony był w połowie XVIII wieku, w 1809 r. zajęty został na szpital wojskowy. W 1839 r. kościół przerobiono na cerkiew prawosławną. W posiadaniu władz wojskowych budynki pozostawały do ostatnich lat.

¹² Namiestnikowska, dziś ul. Narutowicza.

przy nim klasztor oddzielony od ulicy murem, zabudowania folwarczne zakonnice i wielki ogród. Wszystko to zajęte było przez wojsko polskie. Na rogu tej ulicy i Krakowskiego Przedmieścia była piętrowa kamienica i za nią druga i trzecia dotykająca do muru klasztoru kapucyńskiego, który się ciągnął — występując ku ulicy — aż do uliczki Kapucyńskiej, wąskiej i zaginającej się ku lewej stronie idąc od Krakowskiego Przedmieścia. Mur ten ciągnął się przez tęż uliczkę, dalej przez ulicę Panny Maryi i Wizytkowską, otaczając obszerny ogród i zabudowania duchowne. Od Krakowskiego Przedmieścia w środku muru stał kościółek wraz z klasztorem, cokolwiek zagłębiony, a front jego równo z murem zamykały sztachety, za którymi stał po lewej stronie (patrząc od ulicy) wysoki krzyż. Mur był wysoki, sięgający pierwszego piętra, w arkady nieco wgłębione i pomalowane jak zwykle wszystkie budynki kapucyńskie w cegłę. Same pilastry zaś i wysoki nad arkadami wraz z lamperią malowane na kamienne.

Zaczynając od ulicy Kapucyńskiej, przy której rogu stał spory dom parterowy z facjatą mieszkalną i obszernym podwórzem, ciągnącym się przez całą długość uliczki aż do ulicy Namiestnikowskiej — był szereg kamienic mniejszych i większych rozmiarów aż do samej ulicy Królewskiej, poprzerzynanych uliczkami Popijarską, bez nazwy i Bernardyńską, dotykającą do placu Bernardyńskiego. Z szeregu tych domów największy był dom piętrowy tak zwany Mencla, stojący naprzeciwko kościoła św. Ducha i przy roku ulicy Popijarskiej z długim żelaznym balkonem u 1-go piętra.

Stronę lewą, zaczynając od rogatek, zajmowały parkany otaczające ogrody a za nimi liche drewniane domki aż do ulicy Wieniawskiej także pustej. Dalej także ogród osztachetowany, a w głębi kościół ewangelicki z cmentarzem otoczonym murem, starymi lipami i klonami aż po ulicę Obwodową¹³, na cmentarzu kilka starożytnych pomników. Dalej znowu obszerny ogród a za tym dopiero pierwszy dom porządniejszy i zajazd, zwany pod Białym Koniem¹⁴, a przy nim narożny dom piętrowy gotyckiej struktury, okolony murem, dotykającym do drugiego takiegoż pawilonu położonego przy ulicy Obwodowej i zwanego powszechnie Komisją Obwodową¹⁵. W dalszym ciągu plac obszerny obarierowany, przeznaczony na musztry dla wojska. Za tym drugi takiż plac pusty, w głębi którego wznosił się dwupiętrowy gmach Komisji Wojewódzkiej¹⁶, dotykający do ul. Radziwiłłowskiej, a przy ulicy Krak. Przedm. na wzgórzu pomnik żelazny pamiątkowy połączenia Litwy z Polską.

Obok Komisji Wojewódzkiej, odgradzony murem, wznosił się pałac niegdyś Radziwiłłowski¹⁷, wychodzący na ulicę Początkowską, teraz zajęty na fabrykę

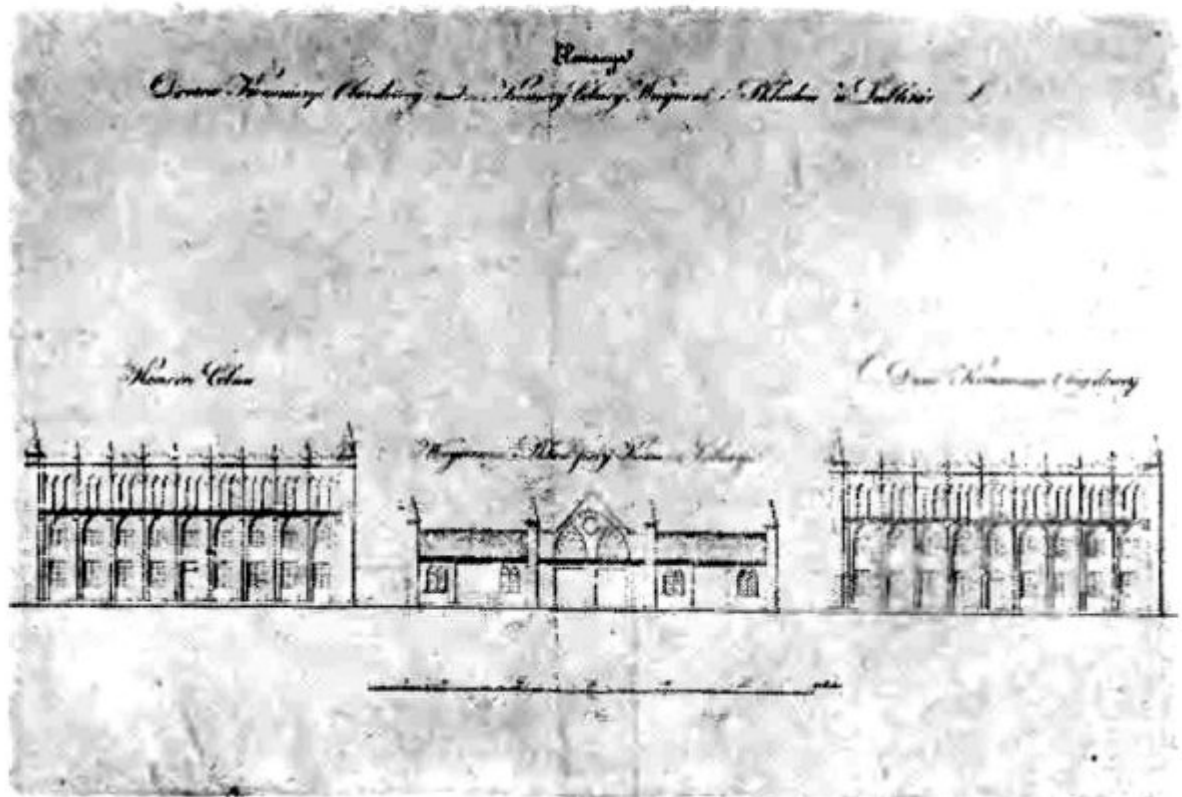
¹³ Obwodowa, obecnie I Armii WP; była tak nazwana od mieszczącej się przy niej Komisji Obwodu Lubelskiego.

¹⁴ Zajazd „pod Białym Koniem” — znajdował się na terenie nieruchomości przy ul. Krak. Przedmieście 39.

¹⁵ Neogotycki pawilon od ulicy Obwodowej zachował się do dziś — jest to budynek przy ul. 3-go Maja 4. Drugi identyczny wznosił się do pocz. XX wieku od strony Krakowskiego Przedmieścia i mieścił wówczas Kontrolę Skarbu i Komorę Celną tworząc z „Komisją Obwodową” zachodnią ścianę ówczesnego placu musztry. Oba budynki wzniesione były w latach dwudziestych XIX wieku, w okresie ożywionej działalności inwestycyjnej rządu Królestwa Kongresowego.

¹⁶ Gmach Komisji Wojewódzkiej to pałac po-radziwiłłowski wówczas zwany Szeptyckich, mieszczący dziś Collegium Iuridicum UMCS, Plac Litewski 3.

¹⁷ Tu autor myli się, był to bowiem pałac Czartoryskich sprzedany w tym czasie w ręce prywatne i dzierżawiony na „fabrykę tabaki”.



„Elewacja Domu Komisji Obwodowej tudzież Komory Celnej, Wagarni i Składow w Lublinie“.

Ryc. ze „Zbioru znaczniejszych budowli w woj. lubelskim” Warszawa 1836.

tabaki. Od Krakowskiego zaś Przedmieścia dotykał Placu ogród osztachetowany, w głębi którego stał długi parterowy budynek, a w nim łaźienki. Na ulicy Poczętkowskiej, po obu jej stronach stały dwie piętrowe kamienice. Wprost tej ulicy widzieć się dawał dom z dwoma pawilonami, w kształcie podkowy, zwany Starym Kryminałem, a w nim mieścił się Urząd Manipulacyjny¹⁸. Dom ten stał już przy ulicy Zielonej i rogu Poczętkowskiej, naprzeciw pałacu Radziwiłłowskiego. W dalszym ciągu Krakowskiego Przedmieścia, aż do bramy Świętoduskiej, był szereg kamienic różnych rozmiarów, w jednej z tych pod nr 137¹⁹ mieściła się poczta, po której do dziś dnia został ślad, okienko w bramie, służące do przyjmowania i wydawania listów. Brama Świętoduska było to obszerne sklepienie, nad którym wznosiło się piętro mieszkalne, łączące postronne zabudowania należące do obok stojącego kościoła św. Ducha²⁰. Za kościołem stały zwaliska spalonego niegdyś drugiego kościoła; także zwaliska refektarza, podobno klasztorne, stały tuż za bramą Świętoduską. Za zwaliskami przy rogu ulicy Nowej stał niewielki domek

¹⁸ Był to pałac Potockich, ofiarowany w ostatnich latach XVIII wieku Rzeczypospolitej, mieszczący sądy i więzienie; po wybudowaniu na wzgórzu zamkowym gmachów więziennych nazwany Starym Kryminałem.

¹⁹ Dziś ul. Krakowskie Przedmieście 19.

²⁰ Brama Świętoduska zamykała wylot ulicy Świętoduskiej (dziś Hanki Sawickiej), stykając się od wschodu z zabudowaniami szpitala przy kościele św. Ducha, od zachodu zaś z kamienicą bractwa św. Trójcy (dziś ul. Krakowskie Przedmieście 5). Wygląd jej, przed rozbiórką w 1858 r. utrwalił A. Lerue („Album Lubelskie” Warszawa 1858 r.) w litografii reprodukowanej kilkakrotnie.

piętrowy murowany. Widok Krakowskiego Przedmieścia zamykała Brama Krakowska, w stylu gotyckim z wysoką wieżą, na której szczycie pod koroną umieszczony wiatrowskaz, sformowany z liter SAR, tak jak to było na groszach bitych za panowania Stanisława Augusta. Na wieży, od Krakowskiego Przedmieścia i od starego rynku, duży zegar którego dzwon umieszczony w ostatniej kondygnacji, pod zegarem z obu stron małe ganki służące do regulowania zegaru i dla czatownika, dającego znać o pożarach. Nad bramą od Krakowskiego Przedmieścia obraz Matki Boskiej, po obu stronach sklepy z pieczywem. Za Bramą po prawej stronie dotykała mała kamieniczka o jednym oknie, zwana Czarną Dziurą²¹, za tą kamienica narożna i ulica Jezuicka; dalej parę kamienic i Rynek, w środku którego duży gmach Trybunałski. Po lewej zaraz za bramą ulica Szambelańska, bardzo wąska i brudna, od której 4 kamienice oddzielały ulicę Olejną także niewiele szerszą i wychodzącą już z Rynku. W dalszym ciągu z drugiego boku Rynku Brama Rybna, łącząca dwie narożne kamienice i piętrem swoim należąca po połowie do obu posiadłości. Dalej już ciągnęła się ulica Grodzka różnej wielkości i starożytnej struktury zabudowana kamienicami, wdół się spuszczająca i zakończona bramą tegoż nazwiska z wysokim dość piętrem, sklepami targowymi — i napisem na facjacie liczbami rzymskimi r. 1785, a wyżej wieniec, otaczający okno okrągłe szczytowe, a nad nim korona królewska.

Rynek cały zabudowany kamienicami dużymi, mury grube, dachy zakryte wysokimi fajermurami ze staroświeckimi ozdobami²², zbiegające się po większej części ku środkowi, skąd szły rynny dla odpuszczania wody. Najwyższe z tych kamienic były dwie trzypiętrowe, jedna pod nr 10, nad okapem drugiego piętra oznaczona rokiem 1662, druga pod nr 11 należąca do Rodakiewicza właściciela zarazem teatru, będącego na tyłach tej posesji, a stojącego frontem przy rogu ulicy Jezuickiej i Dominikańskiej, lecz trzecie jej piętro niewykończone stało pustkami od Rynku. Do szczegółów zaliczyć tu można obok stojącą kamienicę nr 10²³ wybudowaną jako pałac dwupiętrowy przez Marka Sobieskiego, wojewodę lubelskiego, do dziś dnia zachowującą ślady dawnej swojej powierzchni. Wprost Bramy Rybnej z przeciwległej strony Rynku ulica Złota wiodła do kościoła Dominikanów, stojącego w kącie tej ulicy i zasłoniętego kamienicami, tworzącymi ulicę Dominikańską, dotykającą do ulicy Jezuickiej, zamkniętej bramą Dominikańską przez którą był wchód do podwórza i klasztoru dominikańskiego, stojącego na szczycie spadzistej góry ogrodzonej od spodu szczytkami murów fortecznych, tworzących ulicę Podwałę. Z czwartej strony Rynku niewielka uliczka Trynitaraska, wychodząca na ulicę Jezuicką, prowadziła do bramy z wyniosłą wieżą zwaną Jezuicką albo Trynitaraską, za którą był obszerny plac dotykający ulicy Królewskiej. Na nim po lewej stronie bramy wspaniała kościół pojezuicki o dwóch wysmukłych wieżach, z portykiem o 6-ciu grubych kolumnach, z płaskim na wierzchu dachem otoczonym kamienną balustradą, pustkami stojący i służący wojsku na skład siana i innych efektów. Na kościele dach wysoki kryty miedzią.

²¹ Kamienica nazwana przez K. — „Czarną Dziurą” przytykała bezpośrednio do Bramy Krakowskiej i detal architektoniczny występujący na jej elewacji nosił cechy zbliżone do form architektonicznych Merliniego. Spalona w 1939 r. nie została odbudowana w 1954 r.

²² Jak widać z opisu w 1827 r. większość kamienic Rynku posiadała jeszcze attyki.

²³ Oczywiście lapsus calami, gdyż kamienica Żółkiewskich-Sobieskich oznaczona była wówczas numerem 12.

Gmach ten, połączony z wieżą wspaniałą kolumnadą, nad którą wielka sala. Od bramy, tworząc ulicę Jezuicką, ciągnie się długi gmach dwupiętrowy zwany jezuickim, w którym mieszczą się szkoły wojewódzkie. Po drugiej zaś stronie bramy, także należący do Jezuitów, gmach dwupiętrowy, pustką stojący. Gmach ten z dalszymi kamienicami, zamykającymi plac i wystającymi aż do ulicy Królewskiej a z drugiej strony dotykającymi ulicy Jezuickiej łączy mur wysoką znać jeszcze forteczny.

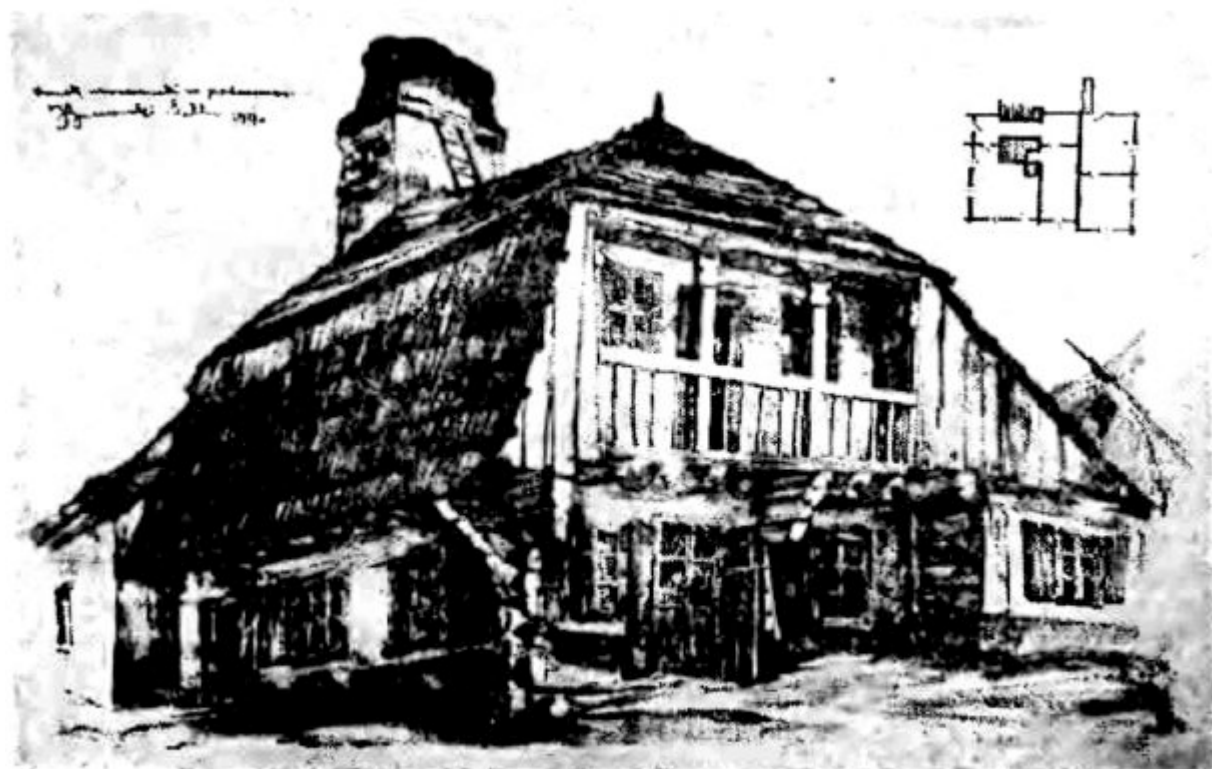
Dalej, wstępując w ulicę Grodzką, po prawej stronie kilka wąskich kamienic aż do placu na którym wznosi się z wysoką frontową wieżą kościół farny św. Michała, otoczony zabudowaniami, należącymi do tegoż kościoła. A dalej, aż do samej bramy Grodzkiej, kamienice noszące ślady starożytnej swej budowy. Za bramą zaczynało się miasto żydowskie brudne i niechlujne jak zwykle wszystkie takim podobne siedziby. Wprost bramy wiedzie ulica Zamkowa na górę, na której wznosi się Zamek czworogranny, dziś zamieniony na więzienie. W środku Zamku obszerna wieża okrągła z drewnianym gankiem na wierzchu i kopułką w środku w kształcie pęku liktorskiego. Pod górą zamkową, która się w niebardzo dobrym stanie znajduje i z której schodzić można w różnych kierunkach, rozłożone są ulice i uliczki zwane Podzamczem. Przeważnie zabudowane starymi ścieśnionymi drewnianymi i niechlujnymi domami. Ulice nadzwyczaj błotne i cuchnące, niebrukowane. Podzamcze dotykało aż do mostu na rzeczulce Czechówce, prowadzącego do Kalinowszczyzny.

Za mostem poza łąką wznosi się góra obszerna, otoczona dookoła w różne załamki murem, a na niej stary cmentarz żydowski. Pod cmentarzem przy trakcie pustkami stoi kościół i klasztor pofranciszkański²⁴. Dalej już po górach, wzgórzach i płaszczynach rozrzucone w różnych kierunkach obszerne przedmieście — Kalinowszczyzna — przy końcu którego po lewej stronie (idąc od miasta) stoi kościół ks. Augustianów z klasztorem, odgradzony murem od ulicy i dzwonnica na środku, prowadząca przez niewielki dziedziniec do drzwi kościoła²⁵. Przed dzwonnica filar okrągły z statuą Matki Boskiej na wierzchu. Za mostem, przy trakcie wiodącym do Łęcznej, obszerna i porządna karczma z piętrową mieszkalną facjatą²⁶. W niej można było dostać wszelkich trunków krajowych i zagranicznych, porządnymi i smacznymi przekąskami różnego rodzaju a nawet i wyszukanych. Była to więc mianowicie letnią porą jedna z pozamiejskich wycieczek, do której Lublinianie z przyjemnością uczeszczali. Na prawo, poza mostem, ponad rzeką Bystrzycą leży folwark Tatary, tak zwany prawdopodobnie od obozu tatarskiego, który tu był niegdyś założony przez oblegających Lublin, a pod nim,

²⁴ Dziś przy ul. Kalinowszczyzna 13, znajduje się obecnie z posiadaniu Salezjanów. Franciszkanie opuścili klasztor w 1817 r., a w r. 1828 gmachy zostały przerobione na fabrykę sukna.

²⁵ Obecnie jest to kościół parafialny pw. św. Agnieszki przy ul. Kalinowszczyzna 54. Ciekawym szczegółem tego opisu jest usytuowanie dzwonnicy; dziś znajduje się ona przy narożu wschodnim fasady frontowej, ale w miejscu tym wybudowano ją dopiero w 1871 r., po wyburzeniu starej stojącej przed elewacją na osi wejścia głównego. Warto tu jeszcze dodać, szczególnie pod kątem widzenia szerzenia się idei konserwatorskich, że nowa dzwonnica była dokładnym powtórzeniem starej.

²⁶ Budynek ten istnieje do dzisiaj i nosi na sobie cechy klasycystycznej przebudowy z pocz. XIX wieku. W rzucie posiada charakterystyczny kształt litery „T”, przy czym część zwana „stanem” — przeznaczona dla wozów i koni — prostopadła do części frontowej, nie została odbudowana po pożarze w 1952 r.



Dom mieszcz. na Podzamczu
Litografia Jana Gumowskiego, Lublin 1918

na łące między rzeką Bystrzycą a wpadającą Czarniejówką bateria przez nich usypana a dziś nosząca nazwę Łysej Góry.

Wracając do Bramy Grodzkiej. Wychodząc z niej jak mówiłem drogą wprost prowadziła na górę zamkową, na prawo zaś przy ulicy Podwale opustoszały kościółek, zajęty na skład żelaza, z otaczającym murem a za tym klasztor niegdyś Panien Miłosierdzia, dziś zamieszkały przez starozakonnych²⁷. Przy tym parę drewnianych klitek ze sklepikami dotykających nader ciasnej uliczki, przez którą zaledwie wóz przejechać był w stanie a prowadzącej na Podzamcze. Na lewo od bramy skręcała droga w dół się opuszczająca i prowadząca na ulicę Szeroką a ta na ulicę Ruską — przy której na zakręcie do głównej drogi, wiodącej na Kalinowszczyznę, kościółek unicki z klasztorem, otoczony starym murem²⁸.

Z Krakowskiego Przedmieścia zwracając na lewo w ulicę Nową. Strona jej tylko dotykająca Bramy Krakowskiej nieco zabudowana kamienicami aż po uliczkę prowadzącą ku ulicy Olejnej. Przy tej uliczce, w dalszym ciągu ulicy Nowej, dom a raczej obszerna szopa, w której mieszczą się jatki rzeźnicze, zwane wolnicą. Główne zaś jatki znajdowały się na ulicy Złotej między kościołem domi-

²⁷ Jest to kościół św. Wojciecha, który opuszczony przez Siostry Miłosierdzia, sprzedany został w 1835 r. w ręce prywatne i dopiero w 1923 r. nabyty wraz z klasztorem znowu przez zgromadzenie zakonne.

²⁸ Cerkiew grecko-katolicka pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego była w posiadaniu Bazylianów do 1864 r., którzy rezydowali w małym klasztorze przy cerkwi.

nikańskim a domem Kwiatkowskiego Franciszka. Było to ciasne podwórze należąca do tego domu²⁹.

Za wolnicą plac niewielki, a na nim duża kamienica zwana Pawęczkowskiego, dotykająca do ulicy Rybnej (miał to być kiedyś kościół)³⁰. Za tą kamienicą do ulicy Ruskiej czyli do miasta żydowskiego parę niewielkich domów tak, jak już do samych rogatek lubartowskich. Po lewej zaś, od Krakowskiego Przedmieścia, place puste lub ogrody, aż dopiero przy moście, zwanym żelaznym, dom Szafira będący zajazdem. Za mostem oprócz kilku małych domków, wznoszących się na wzgórzach, prócz placów pustych nic nie było. Aż niedaleko rogatek opodal drogi na pustym polu stał kościółek z klasztorem ks. Karmelitów, przy nim dość obszerny ogród okolony wysokim murem³¹. Od mostu żelaznego po prawej stronie nad strumieniem Czechowskim rozciągał się obszerny plac błotny, bagnisty i nierówny, był to zbiornik rozmaitego gatunku śmiecia. Plac ten dotykał aż przedmieścia Czwartku, położonego na dość wysokim wzgórzu, zabudowanym w różnych kierunkach domami drewnianymi. Na szczycie góry wznosił się kościółek parafialny św. Mikołaja, najdawniejszy ze wszystkich kościołów lubelskich.

Wracam teraz znowu do miasta. Za bramą Świętoduską na lewo szła ulica Zielna, pospolicie zwana Zieloną, którą tworzyły domy należące do Krakowskiego Przedmieścia. Po drugiej jej stronie stała cerkiew grecka³². Wprost zaś bramy ciągnęła się ulica Świętoduska. Prawa jej strona pusta, po lewej między kilkoma domkami wznosił się kościół z klasztorem Panien Karmelitanek. Do większych osobliwości w tej stronie pod górą należał dom, coś w guście pałacyku, oznaczony nr 361³³. Około niego droga prowadząca pod górę dotykała do ulicy Poczętkowskiej, gdzie stał kościół i klasztor, zajmowany wówczas przez Panny Wizytki³⁴. Poczętkowską ulicą, wychodząc na Krakowskie, naprzeciwko szła ulica Kapucyńska, wprost której przy ulicy Namieśnikowskiej stał kościół Panny Marii z klasztorem Panien Brygidek, w którym się także mieściły i Szarytki. Po obu stronach

²⁹ Jatki te znajdowały się na tyłach budynku przy ul. Archidiakońskiej 1 i tworzyły dwa szeregi budek dotykających północnej elewacji bocznej kościoła Dominikanów. Warunki sanitarne tego miejsca były okropne, to też w pierwszej połowie XIX w. wystawiony został nowy budynek zwany — jak czytamy wolnicą, po zachodniej stronie ul. Lubartowskiej. Budynek ten uległ ostatnio częściowej rozbiórce i przebudowie i tworzy wyposażenie ogródka jordanowskiego.

³⁰ Był to kościół i klasztor Trynitarzy, którego budowę rozpoczęto w 1746 r. ale który nie doczekał się nigdy ukończenia. Opuszczone przez zakonników mury nabył w 1824 r. fryzjer, Jan Pawęczkowski, obywatel m. Lublina i dopiero w 1830 r. przebudował na dom mieszkalny w duchu późnego klasycyzmu. W tym miejscu zawodzi zatem Krzezińskiego pamięć, gdyż na planie miasta z 1827 r. klasztor nie jest jeszcze przebudowany.

³¹ Rogatki lubartowskie wyznaczały granice miasta od północy i znajdowały się na wysokości mostu na rz. Czechówce. Kościół i klasztor Karmelitów Trzewickowych (obecnie Szpital Kliniczny Nr 2 przy ul. Biernackiego), oddany był Bonifratrom, w 1839 r. dokonano przybudowy wg projektu F. Konotkiewicza, na cele szpitalne.

³² Obecnie kościół pw. św. Józefata przy ul. Zielonej 3 — wystawiony na podstawie przywileju Stanisława Augusta w 1790 r., jako kaplica dla kupców greckiego wyznania.

³³ Budynek ten, do dziś istniejący, zwrócony frontem do ulicy Szewckiej przy ul. Staszica 22 (w głębi) nosi na sobie cechy dobrej architektury, zatraconej przez liczne przebudowy; nazywano go pałacem Kiepsa, w XVIII w. należał do Lubomirskich.

³⁴ Ul. Poczętkowska dziś Staszica.

wysokie mury otaczające obszerny ogród. Wprost muru kapucyńskiego był plac, na którym odbywały się targi i jarmarki, przeważnie na naczynia drewniane. Dalej w tym kierunku aż do rogatek rurskich ulica była nieledwie pustą, zabudowaną kilku niewielkich rozmiarów domkami, poprzedzianymi parkanami lub chruścianymi płotkami ogradzającymi sady i ogrody.

Wracając ku miastu, Muru ogrodowego Panien Brygidek dotykały dwa domy jednej struktury nazywane popijarskie³⁶. Stały one już przy pustym zupełnie placu Bernardyńskim. W głębi tego placu przy murach popijarskich stał duży piętrowy budynek, w którym był szpital wojskowy³⁶. Obok frontem do tego domu obrócony stał kościół bernardyński, dotykający tylną stroną do ulicy Bernardyńskiej, przy nim klasztor i obszerne mury, okalające ogrody i zabudowania folwarczne, dotykające do sąsiednich zabudowań kościoła i klasztoru, mieszczącego w sobie Bonifratrów ze szpitalem³⁷. Na placu obmurowanym wznosił się pośrodku przed drzwiami kościelnymi wysoki sękaty krzyż otoczony pięknym klombem. Na przeciw Bernardynów stał klasztor Panien Bernardynek, którego kościół był od ulicy Królewskiej, zasłonięty murem. Furta wiodącą przez wąski dziedziniec wchodziło się do drzwi kościelnych. Przy tym murze na ulicy Królewskiej stał pałac Biskupim zwany — z gankiem wspierającym się na filarach murowanych³⁸. Za tym był wklęsły, wdół się spuszczał, plac przy końcu którego stał niewielki dom — dalej szły ogrody i parkany aż do kamienicy narożnej ulicy Zmigrod, noszącej wówczas nazwę domu Pani Umienieckiej³⁹ a po drugiej stronie tej ulicy i traktu wiodącego do Piasków był dom, po dziś dzień noszący nazwę domu Huzara⁴⁰. Za tym poniżej w ulicy Zmigrod przy dość dużym ogrodzie stał pałacyk parterowy wsparty na kolumnach. Niegdyś miał być wzniesiony przez Sobieskich a potem przeszedł dziedzictwem na Radziwiłłów⁴¹.

Po drugiej stronie tego traktu kościółek ks. Misjonarzy z ogrodem i zabudowaniem dla seminarzystów⁴². Na tym budynku znajdują się różne hieroglify z popiersiami królów w girlandach poprzecznych i podłużnych, stanowiące ornamentację drugiego piętra.

Ozdoby te świadczą, że kiedyś dom ten należał do arjanów. Dalej, idąc do rogatek, po lewej stronie stał dworek z ogrodem ciągnącym się do łąk, które dotykały rzeki Bystrzycy i rozciągały się po obu stronach traktu. Po prawej wprost Misjonarzy, na wzgórzu i dalej za ulicą Bernardyńską stały niewielkie domki

³⁵ Dziś przy ul. Narutowicza 4; oficyny należą do zespołu zabudowań Biblioteki im. Łopacińskiego.

³⁶ Obecnie przy ul. Narutowicza 2; nosił on w końcu XVIII w. nazwę pałacu Olizarów. W XVII w. należał do Szupeckich, następnie był w posiadaniu Tarłów i Lubomirskich. Na pocz. XIX w. przebudowany został na szpital wojskowy.

³⁷ Przy ul. Bernardyńskiej 15; tu wzniesiony był w drugiej połowie XVII wieku kościół i klasztor Reformatorów, których na pocz. XIX w. usunięto, na ich miejsce wprowadzono Bonifratrów po zburzeniu ich zabudowań na Placu Litewskim.

³⁸ Kamienica przy ul. Królewskiej 11. Pałace na Korcach opisali J. Dutkiewicz i J. Riabinin w III t. „Pamiętnika Lubelskiego” 1939.

³⁹ Przy ul. Królewskiej 17.

⁴⁰ Ul. M. Buczka 3.

⁴¹ Budynek, po znacznych przekształceniach istnieje do dziś na nieruchomości przy ul. Bernardyńskiej 13. Widok jego podaje S. Sierpiński w „Obrazie miasta Lublina” Warszawa 1839 r.

⁴² Dziś przy ul. M. Buczka 6, mieści się Seminarium Duchowne, na pocz. XVII w. najstarsza część klasztoru stanowiła istotnie własność arianina Lubienieckiego.

z ogrodami. Za mostem Przedmieście Piaski Żydowskie, niczym się nie nieodznaczające, chyba tym, że i tu niekiedy odbywały się jarmarki. Na lewo od mostu za rzeczułką Czerniejówką przy trakcie Piaseckim ogród z folwarkiem i obszernymi, polami zwany Bronowice.

Przy Bramie Krakowskiej w zakęcie znajdował się główny odwach, drugi także był przy bramie Zamkowej. Małe zaś odwachy znajdowały się przy każdym rogatkach.

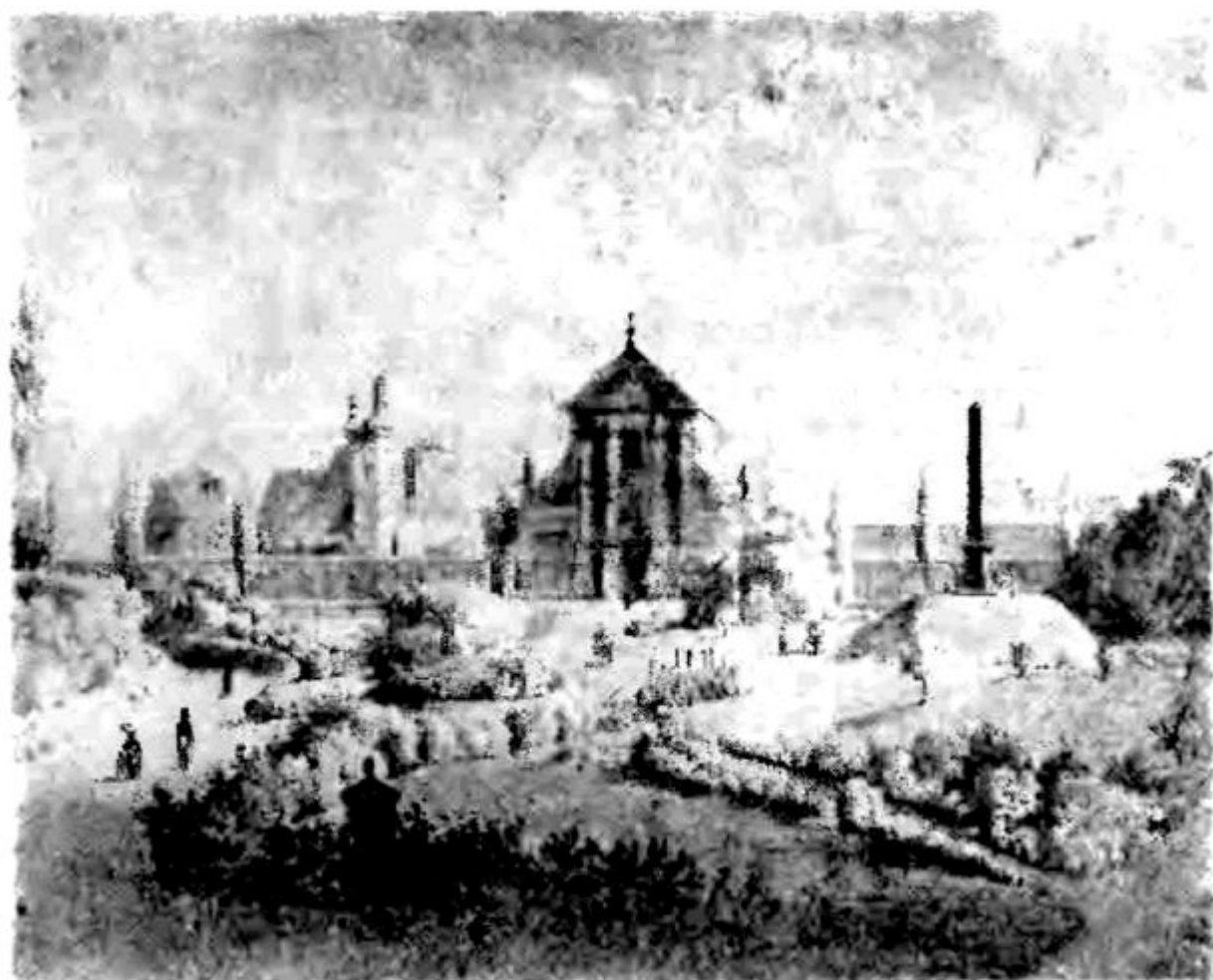
W owym roku wszystkiego było trzy apteki, znajdujące się w Rynku. Dwie cukiernie, jedna w Rynku, druga przy ulicy Królewskiej. Handle korzenne do najzamożniejszych należały: Bełcikiewicza przy ulicy Bramowej i na Krakowskim Mintzla⁴³, z rozmaitymi przytem galanteriami. Winiarnia jedna przy ulicy Jezuickiej — Kasparka. Znaczniejszy handel bławatny przy Krakowskim Przedmieściu Matuszkiewicza. Tamże handel rozmaitości — Sztrejbla. Reszta były drobne handle, a cały przemysł towarowy był na żydowskim mieście. Do letnich wycieczek najmiłsza dla Lublina była Dębinka, lasek położony nie opodal od traktu Lubartowskiego, odległa od Lublina o wiorst parę. Drugą taką wycieczką był lasek Dziesiąta za Piaskami Żydowskimi. Do odleglejszych już, bo i milę prawie drogi od miasta, na trakcie Piaseckim, był lasek Kalenie. W samym zaś mieście był pałacyk z obszernym ogrodem, położony przy samej rogatce wieniawskiej. Tam były zabawy i dla dzieci i dla starszych różne przekąski, mleko, śmietana i tym podobne.

Do zebrań towarzyskich przy skromnym zwyczajnym piwku, syrkach różnego gatunku, obwarzankach itp. należały do najpopularniejszych zakłady Łuszczewskiego przy rogu ulicy Trynitarzkiej i Jezuickiej idąc do teatru, za Rybną Bramą po prawej stronie pani Sedelini, gdzie już był i bilard i można się było stołować. Te dwa miejsca były niejako uprzywilejowanie dla artystów dramatycznych wszystkich trup jakie do Lublina przybywały. Za nimi się też i publiczność zbierała mile na pogadankach, deklamacjach i śpiewach spędzająca mianowicie wieczory. Do głośniejszych także należał zakład na pierwszym piętrze przy rogu ulicy Bramowej i Szambelańskiej, zwany Franca, pod białym Orłem.

Takim mniej więcej był Lublin gdy do niego wówczas przybył po raz pierwszy. Może tu było i więcej rzeczy godnych wspomnienia, ale, że tylko parę miesięcy bawiłem i zajęty mym zawodem nie miałem więc czasu rozpatrzyć się należycie.

Teraz przejdźmy do obecnego czasu. Dnia 30 sierpnia 1877 roku przybywając do Lublina z Warszawy pociągiem kolei nadwiślańskiej, w dniu poprzednim otworzonej dla użytku publicznego, na wstępie zaraz oko zajęły obszerne zabudowania kolejowe, na wielkiej przestrzeni ogrodzone sztachetami po obu stronach Bahnhofu i ciągnące się aż do samego młyna parowego, poza strumień Czerniejówkę. Wspomniałszy sobie, że tu przedtem były wydmy piaszczyste bez najmniejszej roślinności rozległe, otaczające przedmieście Piaski, jakże mile w oko wpadała terazniejsza postawa tej miejscowości, tak ożywionej. Widok jej w prostej linii zamykał gmach młyna parowego, na pustej także niegdyś przestrzeni należącej do folwarku Bronowice, wzniesiony; a dziś miejscowość ta, zajęta przez liczne zabudowania

⁴³ Był to sklep mieszczący się w kamienicy przy ul. Krakowskie Przedmieście 6 — opisany następnie przez Prusa w „Lalce”. Kupiec nazwisko swoje pisał Mintzel (nagrobek na cmentarzu przy ul. Lipowej), — tak zresztą pisze je Krzesiński w pierwszej części opisu.



„Kościół XX Kapucynów i Pomnik w Lublinie”
Litografia „Album Lubelskie” A. Lerue, Warszawa 1858 r.

należące do tegoż młyna, zowie się Kośminkiem. Z banhofu do miasta prowadzi oddzielna szosa, stykająca się z szosą prowadzącą do Dziesiątej i przecinająca kolej. Przedmieście Piaski zaczyna się zabudowywać. Po prawej stronie szosy, idąc do miasta, stoi już spora fabryka odlewów żelaznych⁴⁴, dalej, przeszedłszy most bliżej kościoła misjonarskiego, po prawej stronie budują piętrową kamienicę od strony łąk w części ogrodu, należącego do posesji oznaczonej nr 256. Droga prowadząca do Zamościa — dziś jest szosą — po obu stronach wysadzona topolami, a na niej po lewej stronie, wprost ogrodu bronowickiego⁴⁵, znajduje się niezbyt jeszcze stary ale obszerny ogród z budynkiem noszącym nazwę Foksal i będącym restauracją równie letnią jak i zimową. Taką samą drogą wiedzie i do miasta, wprost której na górze swoim wspaniałym widokiem imponuje katedra. Obok kościółka misjonarskiego stoi domek, będący przytulkiem straców i kalek z niewielkim pod górę znajdującym się ogródkiem⁴⁶. Dalej po tejże stronie przy rogu ulicy Podwale

⁴⁴ Była to założona w 1874 r. fabryka maszyn rolniczych M. Wolskiego, dziś przy ul. 1-go Maja 16 (LFMR).

⁴⁵ Ogród bronowicki założony był około 1860 r. na terenach zawartych między dzisiejszymi ulicami Armii Czerwonej i 1-go Maja.

⁴⁶ Kamienica przy ul. M. Buczka 4, zatraciła swój zabytkowy charakter po przebudowie dokonanej po pierwszej wojnie światowej.

piękny ogród z pałacykiem Biskupim i dziedzińcem otoczonym murem z wspaniałą bramą zamykaną żelaznymi kratami, ozdobiony klombami, zawierający w sobie pałacyk konsystorski. Postawa katedry także została zmieniona; najprzód od ulicy Podwala na dole otacza ją ogródek osztachetowany. Wprost drogi wstępuje się po wygodnych i obszernych schodach między obmurowaniem, na wierzchu którego od ulicy Królewskiej stoi posąg marmurowy Matki Boskiej, wieczorami oświetlony dwoma latarniami. Podmurowanie to ciągnie się aż do zrównania ulicy z Placem Katedralnym, który dawniej pusty i nierówny zbiegał aż do ulicy. Dziś wyrównany, otoczony słupami kamiennymi, połączonymi żelaznymi łańcuchami i barierkami, zawierającymi piękne klomby, przedstawia uroczy widok. Front świątyni został także zmieniony. Portyk jej mianowicie, mający dziś tylko 4 kolumny, na których się wznosi lekka trójgraniasta facjata, a na niej piękna sztukateria, przedstawiająca Jana św., chrzcącego Chrystusa w otoczeniu dziesięciu osób i symbole wiary Starego i Nowego Zakonu⁴⁷. Dzwonnica, zwana Wieżą Trynitarą, także nieco zmieniona, mianowicie jej wierzchnia kondygnacja pod koutkiem. Gmachowi po jezuickim, ciągnącemu się od Bramy Trynitarzkiej ku bramie Dominikańskiej, przybyło trzecie piętro i piwnice, dawniej służące tylko na składy, dziś przerobione na mieszkanie. Stary mur forteczny — wysoki, który łączył dom kapituły Lubelskiej, niegdyś runął i dziś zastąpiony nowym, nie tak wysokim. Na ulicy Królewskiej między domem nr 207, a dawnym pałacem Biskupim — gdzie były ogrody oparkanione i w głębi podwórza mały domek, dziś stoją dwa wspaniałe gmachy, jeden jest oznaczony nr 206, a drugi wkleśły z jednym bocznym pawilonem i w środku dla dogodności wjeżdżających mający rodzaj tunelu, oznaczony nr 205. Obok zaś stary Pałac Biskupi całkowicie zmienił swą postawę i jest własnością prywatną. Kolumny wspierające ganek kamienny znikły, a to miejsce zastąpił lekki ganek żelazny — przybyło drugie piętro, słowem — cały gmach przybrał postać nowożytną⁴⁸. Przy nim mur z furką wejściową do kościoła Panien Bernardynek, dziś po obu stronach zastąpiony filarami czworograniastymi z żelaznymi kratami, otwierającymi widok na cmentarzyki obok kościoła będące.

Przechodząc teraz do obok będącej ulicy Zmigrod. Pałac parterowy z ogrodem zamienia się na piękny dom piętrowy i naprzeciwko niego, będące po drugiej stronie ulicy, zabudowania drewniane zastąpiły także piękne murowane budynki. Wychodząc z tej ulicy na Bernardyńską widzimy wielki murowany młyn zwany młynem Boczarskiego⁴⁹. Dalej w miejscu gdzie był kościół i klasztor Bonifratrów ze szpitalem obłąkanych, dziś to przerobione na browar z licznymi dokoła nowymi zabudowaniami⁵⁰ — i więcej jeszcze w tym okręgu ulicy wznosi się nowych murowanych domostw. Szpital zaś obłąkanych, zwany szpitalem Jana Bożego, przesiesiony został na ulicę Bonifraterską, niedaleko rogatki lubartowskiej,

⁴⁷ Sześciokolumnowy portyk wystawiony wg projektu Corazziego, w czasie restauracji katedry, uległ wyburzeniu w 1845 r. Przystąpiono wówczas do budowy nowego czterokolumnowego, nakrytego trójkątnym frontonem, który istniał do 9 IX 1939 r., tj. do czasu rozbicia przez hitlerowskie bomby.

⁴⁸ Patrz przypis 36.

⁴⁹ Był to dawny pałac Sobieskich (patrz przypis 39), który nabyty został w 1811 r. przez patrona Trybunału Lubelskiego — Dominika Boczarskiego. Ten około 1840 r. nadbudował mury budynku i na wieży zainstalował skrzydła wiatraka, ustawione poziomo.

⁵⁰ Opuszczone zabudowania klasztorne po-reformackie, nabył w 1844 r. piwowar Vetter i przerobił na browar.

gdzie byli niegdyś księża Karmelici. Tych zaś przeniesiono do klasztoru i kościoła po Karmelitach, stojącego przy ulicy Świętoduskiej, gdzie plac targowy.

Teraz, dla lepszego porównania rzeczy z przeszłością, zwracam mój opis od przyjazdu z traktu warszawskiego, skąd przed 50-ciu laty pierwsze czerpałem wrażenia. Otóż zbliżając się tym traktem do Lublina po prawej stronie o dobrą wiorstę od miasta stoją koszary inwalidów z innymi przybudowaniami wojskowymi. Koszary zwane Świętokrzyskie dziś mają cały front przybudowany w miejsce dawnych sztachet. Dookoła także przybyło wiele zabudowań w murach znacznie rozszerzonych. Po lewej stronie zakręcając do Wieniawy wznoszą się dziś mury magazyny wojskowe, jeszcze nieskończone. Dalej ku Wieniawie, za murywaną prochownią dość obszerny ogród morwowy. Plac zaś pusty pomiędzy traktami Wieniawą i Lublinem, dziś się zmienił w prześliczny ogród zwany Saskim, właściwie jest Miejski. Tak pięknym i obszernym ogrodem niewiele miast w Europie poszczycić się może. Pozostały tylko dawny pomnik w narożniku ogrodu przy trakcie, lecz pięknie odnowiony na obszernym wzgórzu i obsadzony 4-ro topolami. W ogrodzie bufet letni, przed nim wielki zegar słoneczny, mający godziny wysadzone bukszpanem — a dalej długa ozdobna altana obsadzona dzikim winogronem — a przy niej żelazna pompa mająca najlepszą wodę na cały Lublin.

Na górze Czechowskiej zniknęły zwaliska, ich miejsce zastępuje porządny parterowy dworzec. Przy placu Musztry, zbliżając się do rogatek, stoi długi parterowy murowany budynek, a dalej aż do ulicy Cmentarnej porządnie oparkanione place i ogródki. Ulica Cmentarna, cała wyrównana, wybrukowana i wysadzona lipami, stanowi także przyjemną choć smętną przechadzkę. Cmentarz, do którego przytyka i szczupły ewangelicki i za nim obszerny prawosławny, znacznie został powiększony. Zawiera wiele pięknych pomników, a wzorowo utrzymany i groby mnóstwem kwiatów przyozdobione przyjemnie oko zajmują.

Przy rogu ulicy Cmentarnej i Krakowskiego Przedmieścia na owych pustych polach dziś wznosi się gmach dwupiętrowy, dalej budynek fantastyczny z pięknym ogródkiem i osztachetowaniem, w części żelaznym, a w części drewnianym, należącym do tegoż samego właściciela. Następnie także sztachety, ale za nimi podwórze zarzucone kupami gruzów, desek i starymi budynkami wcale estetycznie w oko nie wpada. Chociaż między tym stoi altana fotograficzna i budynek w głębi nieszpety. Dalej ten sam budynek z ogrodem, jak był przed laty. Następnie kamienica piętrowa, a przy niej murem osłonią od ulicy fabryka maszyn i narzędzi rolniczych⁶¹. Do niej przytyka ten sam stary pałacyk z Merkurym na facjacie, lecz plac przed nim porządnie osztachetowany i w ogród zamieniony, a zanim dom narożny zachowujący pierwotną swą budowę.

Po lewej przy rogu ulicy Wieniawskiej piękny dom piętrowy. Między ogrodem ewangelickim a posesją zwaną pod Białym Koniem w miejscu ogrodu wspaśniały Dom Towarzystwa Kredytowego z sztachetami po obu stronach (dziś jeszcze niewykończonymi) zamykającymi z jednej strony ogród, z drugiej zabudowania gospodarskie⁶². Idąc dalej Krakowskim Przedmieściem, po prawej stronie, na

⁶¹ Fabryka ta założona została w 1840 r. przez Dawida Bairda, a następnie przeszła na własność Mac-Leoda. Z czasem właścicielem tej nieruchomości stał się Syndykat Rolniczy, a budynek mieszczący fabrykę uległ zburzeniu przy stawianiu gmachu Banku Inwestycyjnego (Gospod. Kraj.) przy ul. Krakowskie Przedmieście 64.

⁶² Gmach Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego, wystawiony był w latach 1874—76 wg projektu Juliana Ankiewicza.

placu dotykającym niegdyś muru kapucyńskiego, stoi gmach dwupiętrowy pocztowy⁵³. Za nim, w miejsce zniesionego muru kapucyńskiego, także spora kamienica trzypiętrowa, równająca się wysokością gmachowi pocztowemu. Dalej murująca się dopiero dwupiętrowa kamienica z obszernymi wewnątrz podwórzka zabudowaniami. Cały mur wystający na ulicę i okalający kościół, klasztor, ogród i zabudowania kapucyńskie zniknął, a na tym miejscu, przy rozszerzeniu ulic, powstają coraz nowe gmachy. Do kościółka kapucyńskiego przybyła piękna w stylu gotyckim kaplica Matki Boskiej — ta oddzielona od ulicy równo z kościołem i od następnego narożnika domu murem niewielkim, przypominającym strukturą dawny mur kapucyński⁵⁴. Tym domem narożnym przy ulicy Kapucyńskiej jest Hotel Viktoria z obszernym podwórzem i zabudowaniami. Przy tejże ulicy budują się również wielkie gmachy tak samo jak i po drugiej jej stronie, gdzie przed tym były liche domki i wałące się parkany, ślad których został dziś jeszcze między gmachem od rogu ulicy Namiestnikowskiej, a dwoma nowymi od Krakowskiego Przedmieścia.

Po lewej stronie Krakowskiego Przedmieścia, na placu na przeciwko poczty, stoi piękna cerkiew prawosławna o pięciu kopułach z wysoką na przedzie ośmioboczną wieżą o czterech kondygnacjach z taką jak tamte kopułą⁵⁵. Plac cały otoczony dookoła podwójnymi barierami i szpalerem drzew, pokryty trawnikiem, a obok cerkwi obecnie zasadzone są różnorodne krzewy i drzewka, które kiedyś stanowić będą piękne klomby. W głębi tego placu stoi gmach należący do Guberni⁵⁶ do której od poczty prowadzi droga brukowana również jak plac przed cerkwią. Obok tego gmachu, w narożniku północno-zachodnim, przytykającym do ulicy Radziwiłłowskiej, także obarierowany ogródek przeważnie akacjami zasadzony. Pomnik połączenia Litwy z Polską óżis otoczony aż po sam gmach gubernialny krzewami i drzewami kwitnącymi, zamknięty dokoła sztachetami tworzącymi tym sposobem przejazd po obu stronach alejami do gmachu Gubernialnego, który dziś ma zupełnie inną powierzchność niż w roku 1827. Gmach ten bowiem uległ pożarowi, a przy przebudowaniu jego zniesiono drugie piętro dając na to miejsce dwa skrzydła boczne i portyk podjazdowy z oszkloną na wierzchu balustradą⁵⁷. Tylna część korpusu od ulicy Radziwiłłowskiej, ozdobiona dwoma czworobocznymi basztami niezbyt wysokimi mieszczącymi na sobie chronogromy. Plac cały zamieniony na piękny skwer z dwoma wjezdnymi drogami, tworzącymi szpaler z gęstych świerkowych przyszczyganych krzaków, ścieżki zaś przejściowe otoczone dokoła barierkami. W alei, od ulicy i dróg prowadzących do Guberni są dość gęsto ustawione ławki, które mianowicie letnią porą stanowią przechodniom przyjemny wypoczynek w cieniu drzew rozłożystych. Do tego skwerku dotyka Hotel Europejski, gmach narożny największy rzecz można w całym mieście, a przy nim dom narożny ulicy Początkowskiej dwupiętrowy z pięknymi boazeriami, wznoszący się nad sąsiednimi domami.

⁵³ Budynek wystawiony był w latach 1861—62 i w swym pierwotnym stanie dotrwał do 1921 r., kiedy przystąpiono do przebudowy wg projektu B. Kelles-Krausego.

⁵⁴ Kaplicę wybudowano w 1860 r. wg projektu B. Podczaszyńskiego.

⁵⁵ Cerkiew wystawiona była w 1874 r. wg planów budowniczego gubernialnego Szamoty. Rozebrano ją w latach 1923—25.

⁵⁶ Gubernią nazywano gmach dziś przy Placu Litewskim pod nr 5 (Rektorat UMCS) wybudowany w latach 1860—62 wg projektu Juliana Anikiewicza.

⁵⁷ Dawny pałac Radziwiłłów uległ wypaleniu 6.III.1829 r. (zniszczone zostało wówczas niemal całkowicie archiwum Komisji Wojewódzkiej). Odbudowa w późnoklasycystycznym stylu nadała gmachowi dzisiejszy wygiąd.

szący się na miejscu dawnego domku jednopiętrowego. Gmach, zwany⁵⁸ Starym Kryminałem, dziś jest od frontu zamknięty sztachetami żelaznymi z murowanymi słupami, w nim obecnie mieści się szpital rannych wojskowych. Naprzeciwko pałac były Radziwiłłowski, w którym była fabryka tabaki. Dziś mieści w sobie Sąd Mirowy⁵⁹.

Od ulicy Poczętkowskiej aż do Bramy Krakowskiej domy po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia stoją prawie też same. Zmieniwszy tylko postać swą starożytną niektóre z dwóch a nawet i trzech zwały się w jeden, innym znowu przybyły piętra drugie i trzecie.

Z dawnych domów, odróżniających się od dzisiejszych swą strukturą, pozostały tylko po stronie prawej oznaczone nr 179 i 180, a po lewej oznaczony nr... i te prawie przypominają jakim kiedyś był Lublin⁵⁹.

Znikła Brama Świętoduska z obok stojącą i do św. Ducha należącą kamieniczką, przez co ulica została rozszerzona dając panoramiczny widok na miasto, spuszcza jąca się ku strumieniowi Czechowskiemu, a poza nim wznoszące się znowu na wzgórzach, na obszarze poza miastem pola i lasy odległe.

Przytykający do kościoła stary domek zamieniony na elegancki piętrowy nowożytny, a poza bramą będące zwaliska refektarza zastępuje dziś spory budynek mieszczący narzędzia Straży Ogniovej.

Przy kościele Świętoduskim wprost ulicy Królewskiej wznosi się gmach dwupiętrowy Magistratu Lubelskiego z gankiem na kolumnach, wieżą 8-mio boczną i chorągiewką wyobrażającą herb miasta — kozła wspinającego się i objadającego kłocisko z drzewa. Gmach ten tylną częścią rozciąga się znacznie na plac targowy.

Domek zaś narożny, przy zwaliskach stojący, dziś jeszcze stoi, ma się rozumieć, z nieco zmienioną powierzchownością; przybył mu mianowicie obszerny lekki żelazny ganek piętrowy, otaczający front i dwa ścięte narożniki⁶⁰.

Henryk Gawarecki

⁵⁸ Patrz przypis 15.

⁵⁹ Kamienice te nie zachowały swego pierwotnego wyglądu.